

WIADOMOŚCI TARNOWSKIE



Ilustrowany tygodnik polityczny, gospodarczy, społeczny i informacyjny.

Rok XV.

Tarnów, czerwiec 2019

Nr. 59

XXX-lecie Komitetów Obywatelskich „Solidarność”



**W SAMO POŁUDNIE
4 CZERWCA 1989**

Autor: Tomasz Sarnecki (1966-2018)

Po wyborach 4 czerwca 1989 roku, gdy dla większości Polaków stało się jasne, iż PRL odejdzie w niepamięć, w środowisku ludzi związanych z ówczesnymi Komitetami Obywatelskimi Solidarność zaczęły się działania związane z planowanymi za niespełna rok pierwszymi wolnymi i demokratycznymi wyborami samorządowymi. Nowa ustawa o samorządzie, która uchwalona została przez kontraktowy Sejm 8 marca 1990 roku, wprowadzała naszą samorządność na nowy poziom – po ponad czterdziestu latach działania upolitycznionych i odgórnie sterowanych przez partyjnych działaczy tzw. rad narodowych, dawała miastom i gminom sporo możliwości zarządzania dużą częścią spraw publicznych i realny wpływ na gospodarkę komunalną. Gminy otrzymywały też własne źródła dochodów i możliwość decydowania o wydatkach.

Wraz z gronem osób, które doskonale zdawały sobie sprawę z tego, jak ważna jest dla środowisk lokalnych samorządność staraliśmy się mobilizować tarnowian nie tylko do udziału w planowanych wyborach, ale również do kandydowania do odnowionych rad. To wówczas pojawiło się spore grono aktywnych społeczników, ludzi, którzy chcieli zmieniać i unowocześniać swoje miasto. Związali się z Komitetem Obywatelskim w Tarnowie, w dużej części weszli do pierwszej, demokratycznie wybranej Rady Miejskiej Tarnowa i przez wiele kolejnych lat działali na rzecz lokalnej społeczności. W naszym mieście kandydaci KO zdobyli aż 36 mandatów w liczącej 45 osób radzie, cztery mandaty rajców przypadło w udziale Forum Ochrony Praw Członków Spółdzielczości Mieszkaniowej, trzech radnych wprowadziło do rady Stronnictwo Demokratyczne, a dwa mandaty zdobyli kandydaci Konfederacji Polski Niepodległej.

Między innymi i moja kandydatura zyskała wówczas aprobatę tarnowian i do dziś poczytuję sobie za zaszczyt zasiadanie w tej pierwszej po II wojnie demokratycznie wybranej radzie. Z ówczesnych radnych, którzy po wyborach z 27 maja 1990 roku przez cztery lata decydowali o kształcie Tarnowa, aktywna jest nadal i nadal zasiada w radzie obecnej kadencji pani Krystyna Mierzejewska.

Był to czas wielkich nadziei i jednocześnie wielkich zmian. Nie mając żadnego doświadczenia w tej materii, tworzyliśmy praktycznie od zera zręby lokalnej samorządności i nowe zasady funkcjonowania miejskiego organizmu, w oparciu o raczkujące dopiero na polskim podwórku prawa rynku. Uczyliśmy się i nabieraliśmy doświadczenia w działaniu, a z perspektywy tych blisko trzydziestu lat mogę chyba powiedzieć, że okazaliśmy się pojętnymi uczniami. Tamten egzamin zdaliśmy. Teraz zdajemy go ciągle na nowo, bo przed samorządami, wraz ze zmieniającymi się czasami, ciągle pojawiają się nowe wyzwania, którym na co dzień musimy sprostać.

Roman Ciepela
Prezydent Tarnowa

Po drugiej stronie murów

Kiedy rozpoczął się stan wojenny, inicjatorem pomocy represjonowanym był nieżyjący już ksiądz Edward Łomnicki, kolega, z którym uczyliśmy w tarnowskim seminarium. Kilka dni po 13 grudnia przyszedł do mnie z propozycją, byśmy wspólnie zrobili coś dla internowanych, represjonowanych, członków ich rodzin. Wspólnie poszliśmy do biskupa Jerzego Ablewicza, zgłaszając gotowość pomocy internowanym. Ksiądz biskup dał nam upoważnienie, w którym mianował nas swoimi delegatami i z tym pismem zjawiliśmy się w komendzie przy ulicy Traugutta w Mościcach, by spotkać się z funkcjonariuszem SB. Po 20 minutach przyjął na szef tarnowskiej SB. Był bardzo uprzejmy, co dla mnie z kolei było irytujące. Pierwsze spotkanie zakończyło się tym, że dał nam pisma pozwalające na wyjazd do Rzeszowa, bo w Załężu była internowana większość członków „Solidarności” z Tarnowa. Kolejnym etapem był wyjazd do Załęża. Później za każdym razem procedura była taka sama. Gdy chcieliśmy odwiedzić więźniów, musieliśmy mieć akceptację tego funkcjonariusza w Tarnowie. (...)

Podczas pierwszej wizyty nie mogliśmy spotkać się z więźniami. Ona miała na celu ustalenie możliwości dalszych działań. Chcieliśmy też dowiedzieć się, co możemy przywieźć internowanym, gdy przyjedziemy po raz kolejny. Równolegle rozpoczęła się pomoc dla rodzin. Od robotników i członków związku wiedzieliśmy od pierwszych dni, kto został internowany. Ci sami robotnicy zaczęli przynosić do nas pieniądze przeznaczone na pomoc. Również fundusze diecezji były przeznaczone na ten cel. Wszystko opierało się na pełnym wzajemnym zaufaniu, bo nie braliśmy żadnych rachunków. Pomagały także inne osoby. Pamiętam, że na początek piekarnia Podlasiewiczów w kilkanaście godzin przygotowała za darmo pieczywo, które zabraliśmy do więzienia. Później korzystaliśmy z usług także innych piekarni, nikt nigdy nie wziął od nas grosza, choć mieliśmy pieniądze, żeby zapłacić. Oczywiście te paczki były istotne, ale nie najważniejsze. Chodziło o kontakt z ludźmi z drugiej strony murów. (...)



Od początku biskup Ablewicz zastrzegł, że pojedzie osobiście i odprawi mszę świętą. Wcześniej wszystko zostało ustalone w najdrobniejszych szczegółach. Oprócz księdza biskupa było nas jeszcze pięciu księży. Kuria oddała do dyspozycji samochód, inny samochód wiozł 500 paczek, biskup Ablewicz jechał osobno. Każdy z nas, o ile dobrze pamiętam, wyjątek zrobiono tylko dla biskupa, miał przepustkę pozwalającą poruszać się po kraju. Pojechaliśmy w niedzielę, wizyta trwała cały dzień. Kiedy wchodziliśmy na dziedziniec ze wszystkich okien słychać było skandowanie „Solidarność, „Solidarność”. W Załężu były trzy oddziały, na każdym odprawiona została msza. Spowiedź odbywała się w formie spaceru, bo obawialiśmy się, że w krzesłach mogą zamontować podsłuch. Zabroniono wygłoszenia kazania, zgodzono się jednak na wprowadzenie do mszy świętej. W efekcie biskup wygłosił wprowadzenie, które trwało 45 minut.

ks. prof. Michał Bednarz

Zaczeło się w kwietniu

Pierwsze posiedzenie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego w Tarnowie odbyło się 17 kwietnia 1989 roku. Na zaproszenie przedstawicieli organizacji opozycyjnych odpowiedziało prawie 60 osób. Pierwszym przewodniczącym Komitetu został Karol Krasnodębski.

Wojewódzki Komitet Obywatelski w Tarnowie utworzony został przez przedstawicieli istniejącej wówczas i działającej opozycji - NSZZ „Solidarność”, „Solidarność” Rolników Indywidualnych, Klubu Inteligencji Katolic-

kiej oraz Konfederacji Polski Niepodległej. Działania te aprobowane były przez Regionalną Komisję Solidarności Małopolska i Stefana Jurczaka, będącego wówczas Przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” oraz przewodniczącym zarządu Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego.

Zaproszenie sygnowane przez Andrzeja Olejnika (Solidarność), Władysława Żabińskiego (Solidarność RI), Stanisława Winczurę (KIK) i Andrzeja Fenrycha (KPN) nosi datę 13 kwietnia 1989 roku, a pierwsze zebranie odbyło się 17 kwietnia w Domu Katechetycznym przy ulicy Kapitulnej w Tarnowie.

Wybrano przewodniczącego, którym został Karol Krasnodębski oraz utworzono pięć komisji roboczych – finansową, programową, organizacyjno-prawną, informacyjno-propagandową oraz ds. opiniowania kandydatów.

Komisje opiniującą kandydatury do Sejmu i Senatu tworzyli m.in. Karol Krasnodębski, Tadeusz Kurlej, Daniel Mosio, Józef Boryczko, Andrzej Olejnik, Władysław Żabiński i Stanisław Winczura.

11 maja odbyło się kolejne zebranie, podczas którego przyjęto dymisję Karola Krasnodębskiego, a przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego wybrano Antoniego Bahra. Był on związany z „Solidarnością” w Zakładach Azotowych, należał także do Klubu Inteligencji Katolickiej.

Wówczas też wybrano przewodniczących poszczególnych zespołów. Andrzej Trybulski kierował zespołem informacyjno-propagandowym, Bronisław Wiatr organizacyjno-prawnym, Antoni Zięba programowym, Antoni Lis zespołem ds. finansowych. Przewodniczący zespołów byli równocześnie zastępcami przewodniczącego Komitetu.



Tarnów tamtych dni

Wojewódzki Komitet Obywatelski w Tarnowie utworzony został przez czterech przedstawicieli istniejącej wówczas i działającej opozycji - NSZZ „Solidarność”, „Solidarność” Rolników Indywidualnych, Klubu Inteligencji Katolickiej oraz Konfederacji Polski Niepodległej. Działania te aprobowane były przez Regionalną Komisję Solidarności Małopolska i Stefana Jurczaka.

Personalnie w Tarnowie wyglądało to w ten sposób, że „Solidarność” robotniczą kierował Andrzej Olejnik, rolniczą reprezentował Władysław Żabiński, KPN Andrzej Fenrych, a KIK Stanisław Winczura. I to byli pierwsi liderzy Komitetu Obywatelskiego w województwie tarnowskim.

Zaproszenie na zebranie nosi datę 13 kwietnia, a pierwsze zebranie odbyło się 17 kwietnia 1989 roku w Domu Katechetycznym przy ulicy Kapitulnej. Było na tym spotkaniu 60 osób, wszystkie z rekomendacji jednej z czterech organizacji, byli to ludzie nie tylko z Tarnowa, ale z terenu całego województwa. Wybrano przewodniczącego, którym został Karol Krasnodębski oraz utworzono pięć komisji roboczych – finansową, programową, organizacyjno-prawną, informacyjno-propagandową oraz ds. opiniowania kandydatów.

Episkopat i prasa kościelna popierała zmiany. Natomiast na poziomie lokalnym nie wszyscy księża, ale bardzo duża część nas wspierała. Nie tylko wówczas zresztą, ale i wcześniej, w stanie wojennym. Wiedzieliśmy, do kogo możemy przyjść po radę, wskazówki, duchowe oparcie. W Tarnowie takim patronem był przede wszystkim ksiądz profesor Michał Bednarz.

Wiele osób było pokiereszowanych przez stan wojenny i okres lat osiemdziesiątych. Były

głosy, by nie wychodzić przed szereg. Wciąż gdzieś pojawiały się plotki, że ta odwilż szybko się skończy i komuniści znów dokręcą śrubę z wprowadzeniem kolejnego stanu wojennego włącznie. Dziś wiemy, że były to obawy mocno przesadzone, ale rozumiałem obawę, że aparat partyjny nie będzie biernie czekał na zmiany, które doprowadzą go do klęski i zmiotą ze sceny. Jeszcze o jednej rzeczy warto wspomnieć. Budowaliśmy ruch obywatelski, podczas gdy w PRL określenie „obywatel” było słowem ośmieszonym, a nawet pejoratywnym. Najczęściej „obywatelu” można było usłyszeć od milicjanta. Chcieliśmy temu słowu przywrócić wcześniejsze znaczenie, wagę i godność. Sądzę, że to się w dużej mierze udało.

Komitetowi Obywatelskiemu w Tarnowie szefował Antoni Bahr, jego zastępca był Antoni Lis, który też zajmował się sprawami finansowymi. Kandydatów na posłów i senatorów zatwierdzano nie tylko na szczeblu lokalnym, ale i centralnym. Dla nas jednak już wówczas najważniejsze były nie wybory parlamentarne, ale budowanie samorządów lokalnych. To była główna idea, jaka nam przyświecała – aby Polacy się „sami zarządzili”.

Andrzej Olejnik



Nie zgadzam się z tymi, którzy twierdzą, że wyszło inaczej niż miało być, bo nikt wówczas nie wiedział jak miało być. Cieszę się i chlubię, że było mi dane w tym uczestniczyć, bo był to czas przełomu. Wiele rzeczy udało się zrobić również z moim udziałem. Kolejne wybory, w następnych latach, to był i jest czas apatii. Jeśli połowa Polaków nie uczestniczy w życiu publicznym, czy samorządowym, to efekty mamy mało satysfakcjonujące. Nie sprzyja tej ludzkiej aktywności także ordynacja wyborcza. Musimy też jednak zdawać sobie sprawę, że budowaliśmy państwo prawie od nowa. Historia pokazuje, że taki kraj zaczyna normalnie funkcjonować po kilku pokoleniach.

Jerzy Orzeł 22.02.2014

